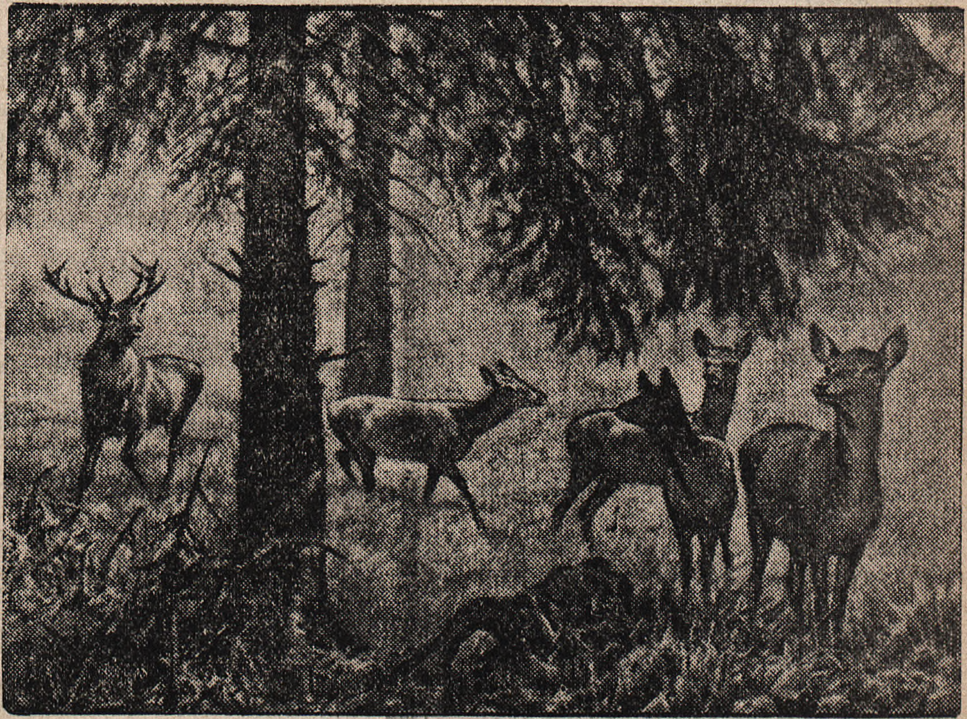
NIEDZIELA 10 LISTOPADA 1935 ROKU. Nr. 35

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla dzieci.

Pod redakcją **Czarnego Wujaszka.**



POLOWANIE

W puszczy odwiecznej
Chłodne na ziemi spoczywają cienie,
Czasem odbywa się tu polowanie
Na sarny, dziki, na dumne jelenie.

Hej żywot w lasach
Spokojny, szczęśliwy,
Poki ze strzelbą i z psów chybkich sforą
Nie wkroczy tutaj odważny myśliwy.

Jeleń łeb podniósł i wciąż nadsłuchuje,
Trwoży się srodze sarna zawsze płocha.
Ale myśliwy przyjdzie, będzie strzelał,
Chociaż zwierzęta bardzo, bardzo kocha.

CZARNY WUJASZEK

GRZECZNOŚĆ

Wyraz, który wydaje się strasznie dziecinny. Dorośli uśmiechają się pobłażliwe, przypominając sobie młode lata, kiedy w domu rodzice, w szkole nauczyciele nakazywali im grzeczność i posłuszeństwo względem starszych. Teraz grzeczność ma u nich inne znaczenie — uprzejmości.

Pamiętam w młodych oddziałach nauczycieli podawali za wzór grzeczności ustępowania dorosłym miejsca w tramwaju. Z czasem nauczycielom znudziło się powtarzanie tego przykładu, więc kazali odczytywać z książek, opowiadania o chłopczyku, który ustąpił miejsca staruszkowi.

Wówczas nigdy w tramwaju nie siadałem. Jakże nie słuchać nauczyciela lub książki, gdzie wszystko co jest wydrukowane czarno na białem, przecież jest święte.

Teraz wiem, że nie wszystko co jest wydrukowane jest święte. Rozkazem nie są dla mnie słowa nauczyciela, lecz samo życie i jego prawidła. Doszedłem do wniosku, że grzeczność, względnie uprzejmość wypływają z przyzwyczajenia. Dobre zachowanie się dorosłego lub dziecka w dużej mierze zależy od środowiska, w którem dana osoba żyje. Grzeczność bywa udana i prawdziwa. Fałszywą grzeczność można zauważyć, naprzykład u kelnerów, którzy nadskakują i mówią grzeczne słówka dla zysku. Prawdziwa grzeczność jest cenną zaletą: cechuje ona ludzi honoru.

Ludziom uprzejmym zdaje się, że ich postępowanie taktowne i miłe jest pospolite, że tak postępuje każdy człowiek. Natomiast gbur, gdy się nawet sili na uprzejmość, nie potrafi być naprawdę miły, gdyż zawsze szydło z worka wyłazi. Widzimy więc, że nauczanie grzeczności nie jest łatwe.

Grzeczność nie zależy od doświadczenia, ani od wieku. Czasem dziecko może być bardziej uprzejme od człowieka starszego i doświadczonego. Człowiek wykształcony może być mniej uprzejmy od analfabety.

Główną zaletą człowieka uprzejmego jest to, że potrafi żyć w zgodzie ze wszystkimi ludźmi i jak się mówi z przesadą z całym światem. Dba o to, aby nikogo niesłusznie nie urazić, stara się wszystkich zrozumieć, jest taktowny i usłużny. Z czasem wszystko to staje się jego naturą, poprostu nie może postępować inaczej. Już nie zastanawia się nad tem, co czyni i mówi; uprzejmość stała się dla niego rzeczą tak samo prostą i konieczną, jak oddech. Taki człowiek zawsze umie zachować się odpowiednio w każdem towarzystwie, podporządkowuje się prawom i obyczajom, panującym tam, gdzie przebywa. Tu właśnie uwydatnia się społeczne znaczenie uprzejmości, albowiem ułatwia ona ludziom współżycie, umożliwia wzajemne wymijanie się bez potrąceń i sprzeczek.

Uprzejmy jednakowo zachowuje się względem wszystkich ludzi bez różnicy płci, rasy, wyznania, wieku i stanowiska społecznego. Człowiek grzeczny tylko dla kilku osób lub dla ludzi swego środowiska, na to miano nie zasługuje.

SKRADZIONY NASZYJNIK

Paczka: Janek, Kazik, Władek, Stefek, Felek, Tadek, Stasiek i Tomek oraz foksterier Blek, siedziała na skraju lasu w majątku państwa Tomeckich. Byli bardzo przejęci.

— Więc zginął, tak ni stąd ni zowąd? — spytał Kazik.

— Tak — odparł Janek. — Byłem dziś we dworze i dowiedziałem się wszystkiego. Pani Tomecka wróciła z mężem przedwczoraj z miasta, z jakiegoś tam balu i przed udaniem się na spoczynek, schowała naszyjnik do kasetki umieszczonej w murze. Zapomniała tylko wyjąć kluczyk z zamka. Gdy rano się obudziła—to jest o godzinie dwunastej — i zajrzała do kasetki, naszyjnika nie było. Oczywiście, ktoś ukradł. Przypuszczenie tembardziej prawdopodobne, że okno było uchylone.

— A może zgubiła i nie przypomina sobie?

— Nie, jest pewna, że schowała.

— A możeby mój Blek wyszukał złodzieja? — wyrwał się nagle Tomek.

Koledzy parsknęli śmiechem.

— Czego się śmiejecie? — rzekł Tomek z obrażoną miną. — Blek wyszukuje szczury i łapie je wyśmienicie.

— E — odparł Janek, najstarszy z nich — co innego wyszukiwać szczury, a co innego złodzieja.

— Ale...

— Co będziemy się kłócić, lepiej zabawmy się w chowanego!

Propozycja była przyjęta z zapałem. Wylosowano dwóch chłopców, Tomka i Staśka: oni to mieli stanowić „zwierzynę" i skryć się, reszta zaś miała ich szukać.

— Dajemy wam pięć minut czasu na schowanie się! — rzekł Janek.

Tomek i Stasiek pobiegli w las. Za nimi Blek.

— Wiesz co — rzekł Stasiek — skryjmy się w naszej wierzbie. Tam nas nie znajdą tak łatwo.

„Nasza wierzba" była to wierzba zagranicznego pochodzenia. Jej liczne, cienkie, a długie gałązki, zwieszały się do samej ziemi, tworząc gęstą zasłonę. Niektóre z gałęzi wypuściły korzenie, tak, że zasłona trzymała się mocno i trudno było przecisnąć się przez nią. Chłopcy jednak znali jedno miejsce, gdzie gałązki były rzadsze i tamtędy właśnie wsunęli się do środka.

Gdy oczy ich przywykły do półmroku, jaki zalegał tę naturalną kryjówkę, Stach rzekł ze zdziwieniem:

— Patrz, tu ktoś był!

Na ziemi leżały kawałki papieru, jakieś stare szmaty, zaś na pniu wierzby, na sęczku wisiała brudna torba.

Gdy chłopcy przeglądali swe schronienie, Blek począł węszyć niespodzianie, poczem jął szybko kopać łapami ziemię.

— Czuje kreta — rzekł Tomek.— Ciekaw jednak jestem, kto tu mógł być.

Blek tymczasem wykopał sporą jamę i jął spoglądać na swego pana, poszczekując cicho.

— Czego chcesz Blek?

Tomek zajrzał do jamy i ujrzał na dnie małe pudełko.

— Ooo!

Dwie pary rąk wyciągnęły się po pudełko.

— Naszyjnik!

— Naszyjnik!!

Wtem Blek zaczął warczeć. Stasiek przytrzymał mu pysk. Tomek

zaś wrzucił pudełko spowrotem do jamy i szybko zasypał je ziemią.

Gałęzie rozchyliły się i do kryjówki wkroczył jakiś obdartus. Początku stał zdumiony, poczem rzekł groźnie:

— Czego tu?

— Bawimy się w chowanego — odparł Tomek.

— Wynoście się stąd!

Chłopcy nie dali sobie tego powtarzać. Wyskoczyli z kryjówki, a za nimi Blek.

— Ty biegniesz szybciej odemnie — rzekł Tomek — więc biegnij po resztę chłopców. Ja tu poczekam; skryję się i będę obserwował tego obdrapańca.

Ledwie Stasiek znikł, gdy obdartus z rykiem wyskoczył z wierzby. Tomek jeszcze nie zdążył się ukryć. W kilku susach obdartus dopędził chłopca i chwycił go za ramię:

— Oddaj! Oddaj to natychmiast.

— Czego chcesz ode mnie?

— Oddaj natychmiast — krzyczał obdartus, wykręcając chłopcu rękę. Wtem krzyknął z bólu. To Blek nie puścił Tomka. wpił zęby w jego łydkę. Mimo to

— Gdzieś to podział? — krzyczał, szarpiąc nogą.

— Czego chcesz od tego chłopca! — spytał nagle groźny głos. Był to leśnik.

— Ten obdartus skradł naszyjnik! — zawołał Tomek! — Zaprowadź go pan do dworu.

* * *

We dworze stał związany włóczęga, a sołtys przesłuchiwał go.

— Ale gdzie jest mój naszyjnik, gdzie jest naszyjnik — zawołała pani Tomecka.

— O, schowałem go dobrze — odparł Tomek. Z temi słowy rozwiązał krawat, rozpiął koszulę i na szyi ukazał się naszyjnik.

— Pudełko rzuciłem, a naszyjnik schowałem.

A gdy wszyscy unosili się w podziękowaniach, rzekł:

— To wszystko należy się Blekowi. On bowiem odnalazł naszyjnik.

POZYTEK ZE SŁOMY

Słoma jest surowcem, który znaleźć może wielce korzystne zastosowanie tak w przemyśle domowym, jak fabrycznym. Słomy przemysłowej dostarczają nam zboża, jak pszenica, żyto, jęczmień i owies, pod czas gdy słoma innych roślin, naprz. hreczki lub strączkowych posiada mniejszą wartość.

Najwięcej słomy daje żyto, następnie pszenica, potem jęczmień i owies. Jakość słomy zależy od gatunku uprawnej rośliny, od klimatu, urodzajności gleby i sposobu uprawy i zbioru.

Słomę przeznaczoną do wyplatania, składa się w napół zacienionem zacisznem miejscu, często się przewraca i przez trzy dni, tylko pogodne, skrapia się lekko wodą, gdy nie było rankiem dostatecznej ilości rosy.

W tym wypadku słoma otrzyma kolor słomiany. Tak zebrane zboże należy szybko wymłócić i słomę starannie ułożyć i przesuszać dalej w zacienionem miejscu. Dla celów przemysłowych bieli się następnie zebraną słomę, poddając ją co dnia działaniom rosy, lub skrapiając przestałą wodą źródlaną. Wysuszoną słomę można (w zależności od

potrzeby) barwić na różne kolory.

Zastosowanie słomy jest różnorakie. Nawet zwykła gospodarska słoma nadaje się do pakowania przedmiotów kruchych, jak: szkła, porcelany, wszelkiego rodzaju naczyń, mebli i wielu innych przedmiotów i posiada tę zaletę, że jest lekka i można jej używać do pakowania owoców, jaj i wielu innych środków żywnościowych, tembardziej, że jest złym przewodnikiem ciepła i chroni opakowane przedmioty przed ujemnemi wpływami atmosferycznemi.

Że słomy wyrabia się różne maty i schrony do drzew, okien, inspektów, piwnic z owocami, dla drzew owocowych, przewodów gazowych i wodociągowych, jakoteż dla wielu innych celów. Słomy używa się również przy budowie dla zapraw, w cegielnictwie, szczególnie przy sporządzaniu porowatych cegieł.

Słoma ma również zastosowanie przy wyrobie papieru tak zwanego słomkowego i tektury. Amerykanie wyrabiają ze słomy sztuczne drzewo i sprzedają je.

Ze słomy wyrabia się również miotełki, kosze, koszyczki, pudełka, rolety do okien, ustniki do papierosów, różne galanteryjne wyroby, zabawki, buty słomiane na zimę, wkładki do obuwia, pantofle, kapelusze, ozdoby choinkowe, a nawet ścianki. W Tyrolu istnieją w handlu nawet słomiane skrzypce. Przy wyrobie mebli słoma jest również użytecznym surowcem, np. przy wyrobie plecionek dla foteli, krzeseł itp.

Ktoby pomyślał, że słoma, zdawałoby się nikomu niepotrzebna, w istocie jest tak bardzo pożyteczna.

Odpowiedzi Czarnego Wujaszka.

JANINA PACZEWSKA. Ani trochę nie gniewam się na Ciebie. Wizytówek nie zamieściłem, bo były trochę za trudne.

ZŁOTY ELF. Masz słuszność. O starych znajomych nie wolno zapominać i należy częściej pisywać do „Mojego Światka", ale ponieważ jeździsz do szkoły i z powrotem pociągiem, a potem długo wieczorem ślęczysz nad lekcjami, przeto nie wymagam od Ciebie, abyś pisywał listy co tydzień. Lekcje przedewszystkiem. Może są one mniej zabawne od pisania listów do „Mojego Światka", ale i one nie są znowu tak strasznie nudne, jak to się ogólnie mniema. Prawda, Złoty Elfie?

MUZYKALNA KRYSIA. Witam w Tobie nową przyjaciółkę „Mojego Światka". Nazwałaś się muzykalną. Napisz mi, na czem grasz, a jeszcze więcej o tem, co grywasz.

WIESZCZKA LALEK. Nie mogę spełnić Twojej prośby, bo nie wiem, kiedy są imieniny Danuty, ale wielu z czytelników napewno wie i niewątpliwie zaraz mi o tem doniosą. Czekam oto od nich informacji o dacie imienin Danuty, o to prosi Wieszczka lalek. Za łamigłówkę dziękuję.

CZARNOOKA. Aby ustrzedz się w przyszłości pomyłek, radziłbym Ci do swojego pseudonimu dodać miejscowość, w której mieszkasz. Różnica między Twoim pseudonimem i Czarnookiej z Flory będzie wyraźniejsza.

JASIA JASNOWŁOSA. Dobrze znam tę Waszą szkołę nr. 17 w Sielcu koło kopalni Hr. Renard. Mówisz, że ta szkoła nie jest ładna. Rzeczywiście są teraz gmachy szkolne ładniejsze, ale za to żadna jeszcze ze szkół powszechnych w Sosnowcu nie może się poszczycić tyloma wychowankami już bardzo dorosłymi, co Wasza szkoła. Wiedzże, Jasiu, że Wasza szkoła jest jedną z najstarszych szkół powszechnych w Sosnowcu i bodaj pierwszą szkołą, w której przed wojną światową, kiedy nie w każdej szkole uczono po polsku, dzieci wielu rzeczy uczyły się w języku ojczystym. Dlatego.

choć gmach szkolny w Sielcu nie jest najpiękniejszy, to jednak zasługuje ta szkoła na to, aby ją kochać.

BEZIMIENNA. Oczywiście można przysyłać tak rozwiązania, jak Ty je przysłałaś.

HALA WOJTYSZKÓWNA. Aż dwa lata zbierałaś się, aby napisać do mnie. Lepiej jednak późno niż wcale, tembardziej, że Twój bardzo miły list sprawił mi niemałą przyjemność.

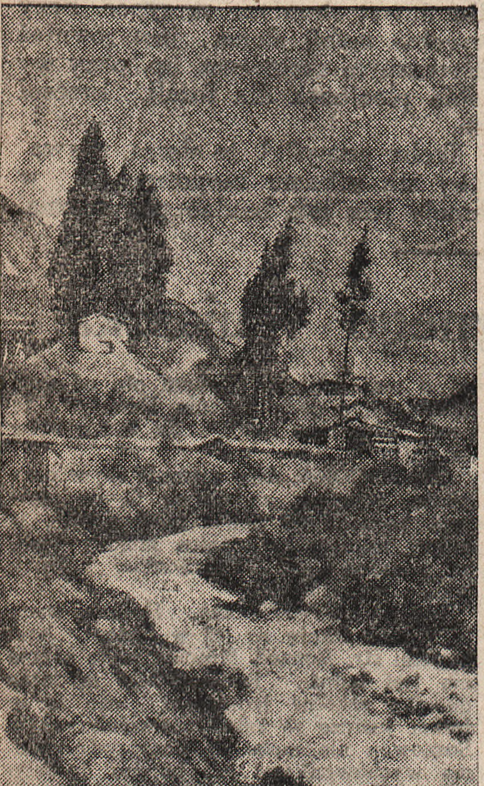
WŁ. KAŁÓWNA. Ty i koleżanka Twoja Wójcikówna ułożyłyście jednakowe łamigłówki. Ponieważ Twoja inna łamigłówka była zamieszczona w poprzednim „Moim Światku", przeto przyszedłem do przekonania, że teraz kolej na Twoją koleżankę, żeby było sprawiedliwie.

PODRÓŻNICZKA Z NIWKI. Więc najpierw o stosunkach polsko - czeskich, o których często mówicie w szkole. Dużoby miejsca zajęło wyjaśnienie tej sprawy. Obecnie do wyświetlenia całego zatargu zabierają się uczeni polscy i czescy. Od nich dopiero dowiemy się całej prawdy. Pamiętać jednak zawsze trzeba, że mimo chwilowych nieporozumień, czesi są nam bliscy językiem i pochodzeniem. W rodzinie zdarzają się często kłótnie i gniewy, ale mimo to zawsze krewniak jest bliższy nam od obcego. O tem trzeba pamiętać nawet wtedy, kiedy nam krzywdę czyni. Co się tyczy uroczystości 11 listopada to bardzo proszę, przyślij mi sprawozdanie.

IRENA WÓJCIKÓWNA. Bardzo Ci dziękuję i za wiadomość o sprawach Waszej szkoły i za łamigłówkę, a najbardziej za to, że ten Twój list jest tak starannie napisany, iż z przyjemnością go przeczytałem.

HALINKA JASTRZĘBIEC - TOBOLSKA. Dziękuję za pozdrowienie z Waszego pięknego Pomorza. Tak, rzeczywiście Pomorze jest bardzo piękne i, jak piszesz, bardzo kochane. Pomorze stanowi przecież nasz dostęp do morza. Wszyscy więc jesteśmy zgodni z Tobą, że jest ono piękne, kochane i dodam jeszcze, że bardzo drogie każdemu sercu polskiemu.

HALA KOCOTÓWNA. Bardzo dziękuję za miły i obszerny list, w którym zapoznałaś mnie z życiem szkolnem. Co się tyczy łamigłówek, to przyślij mi nowe. Proszę Cię jednak Halu o cierpliwość w oczekiwaniu na swoją kolej, bo materjału mam dość dużo. Listy pisz jak najczęściej.



PIĘKNY WIDOK POŁUDNIOWEJ AMERYKI.

JASNO I ZROZUMIALE

— Tatusiu, czy dziś jest to samo co wczoraj?

— Skąd ci to do głowy przyszło?

— Sam przecież wczoraj powiedziałeś, że dziś będzie jutro!

— No tak. Dziś było wczoraj, jutro, a dziś jest dziś, tak samo, jak wczoraj było wczoraj dziś, ale dziś będzie jutro wczoraj i tak samo, jak jutro będzie jutro dziś. No, a teraz idź sie bawić i nie nudź mnie

ODGADNIJCIE

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWEK Z NR. 52 „MOJEGO ŚWIATKA".
Łamigłówka: Józef Ignacy Krasicki.
Logogryf: Karol Miarka.

Dobre rozwiązania nadesłali: 1) Wacław Aniołek. 2) Henryk Kościak. 3) Wiesia Filatelistka z Dąbrowy. 4) Isieńka Ottówna z Dąbrowy. 5) D. Anzorge z Zawiercia. 6) Tadeusz Nowak z Dąbrowy. 7) Krysia Stokrotka, 8) Lucia Śnieżyczka, 9) Żenia Szarotka, 10 Bolesław Piotrowski, 11) Miruś z Będzina, 12) Tadeusz Grzeszczak z Będzina, 13) Jerzyk Jodłowski, 14) Zenia Filatelistka, 15) Perełka, 16) Mały Zuch, 17) Podróżniczka z Niwki, 18) Jan Kurpik, 19) Waldemar Szczepański, 20) Alicja Szczepańska, 21) Iruś Marynarz, 22) Gienia Macudówna, 23) Henryk Kaufiszer, 24) Irena Wójcikówna, 25) Hala Kocotówna. 26) Hala Wojtyszkówna, 27) Wł. Kałówna, 28) Stach Płuciński, 29) Bonia Filatelistka, 30) Zdzisław Łyduch, 31) Stanisława Perczakówna, 32) Bednarz Irmina z Zawiercia, 33) Kubiczek Janina z Zawiercia, 34) Wąs Tedeusz z Będzina, 35) Jadzia Jędrzejewska, 36) Jasia Jędrzejewska, 37) Kazia Różyczka, 38) Basia Konwalijka, 39) Regina Jagiełłówna, 40) Mały pułkownik, 41) Halka „Puella", 42) Bezimienna, 43) Jasia Jasnowłosa, 44) Czarna Zośka, 45) Czarnooka, 46) Irys z Zawiercia, 47) Bolko Kaźmierczak z Zawiercia, 48) Muzykalna Krysia, 49) Janina Paczewska z Dąbrowy, 50) Zeneczka Sowianka z Dąbrowy, 51) Maciuś Janicki, 52) Zochna Janicka, 53) Jadzia Różyczka, 54) Jasio Klich z Będzina, 55) Marysia z Będzina, 56) Ryszard Katolik z Będzina, 57) Złoty Elf, 58) Dusia z Sosnowca, 59) Przylaszczka; 60) Halinka Jastrzębiec - Tobolska; 61) Biała Śnieżyczka; 62) Konwalijka; 63) Ninka Niebieskooka; 64) Hala Czytelniczka.

—:O:—

Nagrody otrzymali: 1) Bonia Filatelistka i 2) Wiesia Filatelistka z Dąbrowy — znaczki pocztowe ofiarowane przez f-mę Wł. Czechowski w Sosnowcu; 3) Wąs Tadeusz z Będzina — książkę; 4) Bolko Kaźmierczak z Zawiercia — książkę; 5) Gienia Macudówna — książkę.

ŁAMIGŁÓWKA I
(Ul. Podróżniczka z Niwki).

Z podanych sylab ułożyć 20 wyrazów, których pierwsze litery dadzą aktualne rozwiązanie.

Sylaby: i — ę — to — we — ślicz — o — nie — i — e — pol — o — da — lit — e — ga — ło — o — śliw — ce — i — ny — ne — no — ty pa — na — dzie — cen — cja — la — la — lu — cja — ra — mi — ska — kła — ma — po — koń — no — ta — cy — ka — wro — lja — dław — na — my — wa — gipt — wać — ma.

Znaczenie wyrazów: 1) Bardzo ładny. 2) Port we Włoszech. 3) Imię męskie. 4) Samogłoska. 5) Drzewo. 6) Zaimek. 7 Dzień wypoczynku. 8) Duże oświetlenie. 9) Okres czasu. 10) Państwo w Europie. 11) Mówić nieprawdę. 12) Inaczej wielka pani. 13) Ojczyzna Adama Mickiewicza. 14) Państwo w Afryce. 15) Zespół nut. 16) Narzędzie do kopania ziemi. 17) Ryba. 18) Owoc. 19) Imię żeńskie. 20) Miasto w Polsce.

—:O:—

ŁAMIGŁÓWKA II
(Ul. I. Wójcikówna kl. VII, szk. nr. 4 w Sosnowcu).

Ułożyć 30 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry nadół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Grzyb jadalny. 2) wielki zbiór wody. 3) Słodycz. 4) przydomek prezesa rady ministrów. 5) wodospad. 6) Miasto w Azji słynne z wielkich pokładów węgla kam. 7) Nazwa morza. 8) Państwo prowadzące wojnę z Włochami. 9 Stopień wojskowy. 10) Ryba. 11) Stolica Polski. 12) Rzeka w Polsce. 13) Inaczej 12 sztuk. 14) Rzeka w Ameryce południowej. 15) Część twarzy. 16) Imię żeńskie. 17) Część świata. 18) Stolica Portugalji. 19) Dopływ rzeki Ob. 20) Woźnica. 21) Zwierzę żywiące się rybami. 22) Samogłoska. 23) Część ziemi oblana z 3 stron wodą a przylega do lądu. 24) Nazwa oceanu. 25) Inaczej śmigus. 26) Jez. w Ameryce płn. 27) Miasto w Polsce słynne z wielkich pokładów soli. 28) Wulkan na wyspie Sycylji. 29) Kwiatek. 30) Miasto w Azji.

FILATELISTKA — KAZIA KOSIŃSKA 18)

NA CZERWONĄ PLANETĘ

OPOWIADANIE Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI

I Ala przyrządzała herbatę, okładała kompresami zranione czoło chorego, pomagała w opatrunkach, ale spełniała to wszystko automatycznie. Wszystkie jej myśli koncentrowały się w jednej:

— Boże, uzdrów Andrzeja! !

Siedziała właśnie przy hamaku chorego, gdy nagle zelektryzowało ją wspomnienie wczorajszej przygody. A może Marsjanie, którzy, jak zauważyła, mieli takie niezwykłe środki, jak owo skoncentrowane pożywienie — możeby oni mieli jakieś lekarstwa dla złożonego chorobą Andrzeja?

Powstała, chcąc się tą myślą podzielić z ojcem i Andrzejem. Spojrzała przytem machinalnie w okno i drgnęła Na wielkiej przestrzeni czerwonych stepów poruszał się w niewielkiej odległości od pocisku jakiś czarny punkt. szybko rosnący i posuwający się w jego kierunku. Czyżby? Nie, to niemożliwe! Pobiegła szybko do kabiny maszyn, gdzie zastała ojca, doktora i Ptaszyńskiego.

— Panie doktorze! Tatusiu! Proszę spojrzeć — o, tam, tam! — zawołała, prowadząc ich do okna.

Punkcik rósł i najwyraźniej przybierał kształty Marsjanina.

— Dwóch idzie! — rzekł nagle Ptaszyński, obdarzony doskonałym wzrokiem.

— Niewiadomo, z jakiemi zamiarami! — mruknął doktór.

— Wyjdę do nich — zdecydował Mirski. — A wy zamknijcie pocisk, doktór z Alą niech idą do Andrzeja.

— Nie, tatusiu! Marsjanie tylko mnie znają, a niewiadomo, jakby było z tobą — zawołała szybko dziewczynka. Idę z tobą!

— Racja — przyznał profesor. — Kładź więc palto, córeczko!

Po chwili hermetyczne drzwiczki zatrzasnęły się za wychodzącymi. Ala zbiegła zwinnie po drabince, prowadzącej do pocisku i bez najmniejszego wahania zbliżyła się do stojących opodal Marsjan.

— Witajcie! — zawołała, wyciągając przyjaźnie do nich rękę. — Jakżeście tu trafili?

Przed nią stali Maurei i wczorajszy rozmówca Ali. Dziewczynka poznała ich obu. Marsjanin zamiast odpowiedzi, spytał:

— Dlaczego ty nie przyjść do nas?

— Jeden z moich towarzyszy jest bardzo chory! — odparła dziewczynka. — Może wy nam pomożecie? Ale jak tu przyszliście?

— Maurei mnie poprowadzić — odrzekł Marsjanin. — A waszą rakietę zdaleka widać, bo ona jasno świecić! — i tu wskazał na aluminjum pokrywające ściany pocisku.

— Chodźcie do niego — rzekła Ala. — A to jest mój tatuś — przywódca naszej wyprawy — objaśniła.

Marsjanie przyjrzeli się bacznie Mirskiemu, aż wkońcu Maurei rzekł:

— My prosić ciebie o jedną rzecz — my mieć wrogów, daleko za wielkiem morzem; oni być straszni! — mówił, z trudem operując polskiemi wyrazami.

Dalszy ciąg za tydzień